

W SETNĄ ROCZNICĘ KORONACJI OBRAZU ZAŚNIĘCIA I WNIEBOWZIĘCIA N.M.P. W STAREJ WSI (1877—1977)

Pierwsza koronacja obrazu Matki Boskiej na ziemiach polskich w XIX w. odbyła się 8 września 1877 r. w Starej Wsi k. Brzozowa, w dzisiejszym województwie krośnieńskim. Na tę uroczystość przybyło ponad 100 000 ludzi: Polaków z trzech zaborów, Rusinów i Słowaków z Humennego, skąd, jak głosiło podanie ludowe, obraz Zaśnięcia i Wniebowzięcia N.M.P. w cudowny sposób przeniósł się do Starej Wsi przed pięcioma wiekami¹.

Uroczystości związane z jubileuszem koronacji odbyły się we wrześniu 1978 r.

Stanisław Tarnowski, profesor literatury polskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim, który uczestniczył w uroczystościach koronacyjnych w Starej Wsi, pisał pod ich urokiem: „Ojcowie Jezuiści w Starej Wsi mogą się cieszyć i winszować sobie, że zrobili rzecz piękną, rzecz ważną i pożyteczną dla polskiego Kościoła i ludu, i to, da Bóg może obu obrządków, jeżeli wzrośnie ziarno, które Nuncjusz starannie i gorliwie w Starej Wsi i we Lwowie zasiewał, a wtedy będą mogli się chlubić, że zrobili rzecz i dla Kościoła powszechnego nie obojętną”².

To, że właśnie w tym zakątku był Nuncjusz papieski i koronował obraz N.M.P., nie było dziełem przypadku. Przy starowiejskim sanktuarium Maryjnym w latach siedemdziesiątych XIX w. za-

¹ O koronacji obrazu Zaśnięcia i Wniebowzięcia N.M.P. w Starej Wsi pisali: J. Ba den i, *Historia koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Starowiejskiej*. Pelplin 1878; I. Czeżowski, *Koronacja cudownego obrazu N.M.P. pod wezwaniem Matki Miłosierdzia w kościele Ojców Jezuitów w Starej Wsi pod Brzozowem*, Lwów, 1877; W. Mrowiński, *Cudowny obraz Matki Boskiej Starowiejskiej w Ziemi Sanockiej*, Kraków 1895; J. Pachucki, *Matka Miłosierdzia. W 50-lecie koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej w Starej Wsi Sanockiej*, Kraków 1927; M. Matlak, *Obraz Zaśnięcia i Wniebowzięcia N.M.P. w bazylice mniejszej parafii Stara Wieś ad Brzozów*, Kraków 1952 (maszynopis w archiwum kolegium jezuitów w Starej Wsi); J. L. Kontkowski, *Sanktuarium Maryjne w Starej Wsi. Przewodnik dla zwiedzających*. Poznań 1978.

² S. Tarnowski, *Galicja we wrześniu 1877 roku*, „Przegląd Polski” (Kraków) R. 12: 1877 z. 4 (paźdz.) s. 139—140.

plonęło potężnie jedno z ognisk odnowy życia religijnego w Galicji; koronacja była tego wyrazem, nagrodą i nadzieją.

Do zarażonej jeszcze józefinizmem i obojętnością religijną Galicji przybył w 1870 r. z Wielkiego Księstwa Poznańskiego jezuita, ks. Henryk Konstanty Jackowski³. Pochodził z rodziny Nostitz-Jackowskich h. Ryś, ur. 8 VIII 1834 r. w Jabłowie k. Starogardu na Pomorzu Gdańskim. Studiował prawo w Berlinie i we Wrocławiu (1853—1856), a potem teologię w Rzymie i w Pelplinie, gdzie 7 IV 1860 r. został wyświęcony na księdza. Już jednak 3 I 1863 r. rozpoczął nowicjat jezuicki w Starej Wsi, a po jego ukończeniu pracował w l. 1865—1870 w Wielkopolsce i na Pomorzu, głosząc misje ludowe i prowadząc rekolekcje. Dał się wówczas poznać jako zdolny organizator, ujmujący mówca i prawy człowiek. Dzieje Kościoła w zaborze pruskim w l. 1848—1870 i własne doświadczenie przekonały go, że źródłem siły katolicyzmu są rekolekcje dla kapłanów i dla inteligencji oraz misje ludowe. Toteż gdy 9 VII 1871 r. został mianowany rektorem kolegium starowiejskiego i mistrzem nowicjuszy, „dom ten — jak pisał „Czas” — na uboczu, oddalony od większych miast i kolei, wśród gór sanockich, stał się pod jego kierownictwem głównym ogniskiem ruchu i życia katolickiego całego kraju”⁴.

Od połowy XIX w. nikt w Galicji nie rozwijał akcji misyjnej na większą skalę. Niekiedy tylko urządzano trzydniówki za wyraźnym pozwoleniem rządu i pod jego nadzorem. Dlatego Jackowski zaraz na początku swych rządów w Starej Wsi wystąpił wobec prowincjała galicyjskiego, Franciszka Kautnego, z projektem zorganizowania w Galicji przez jezuitów misji ludowych i rekolekcji na wzór wielkopolskich, to znaczy stałych, prowadzonych przez ekipę odpowiednio przygotowanych księży. Bojaźliwy i już podeszły w latach prowincjał odmówił, tłumacząc to brakiem ludzi i ujemnym wpływem takiej pracy na ducha zakonnego. Wówczas Jackowski przedstawił sprawę generałowi zakonu, Piotrowi Beckxowi. Ten nie tylko pochwalił jego zamiary, ale zalecił głoszenie misji ludowych i rekolekcji.

Warunkiem powodzenia tej i innych inicjatyw w pracy duszpasterskiej była postawa kleru diecezjalnego. Chodziło o to, by zaczął cenić on rekolekcje dla kapłanów, a nie uważać ich za „wynalazek jezuicki” lub rodzaj pokuty naznaczonej przez biskupa. Sam Jackowski był mistrzem w prowadzeniu rekolekcji kapłańskich, dlatego potrafił skutecznie podjąć dzieło rozpoczęte przez

³ G. Fihauser, *Z zapisków i wspomnień o ś.p. o. Henryku Jackowskim*, „Nasze Wiadomości” (Kraków) t. 1, 1905 nr 6 s. 508—520, nr 7 s. 632—649.

⁴ L. Dębicki, *O. Henryk Jackowski*, „Czas” R. 58: 1905 nr 55 (8 marca)

jezuitę, Kaspra Szczepkowskiego i kapucyna, Józefa Krzysika, a popierane przez świętobliwego prepozyta katedry przemyskiej, Józefa Hoppe. Z inicjatywy Jackowskiego i przy jego pomocy poważny i wpływowy kapłan z Ustobnej k. Krosna, ks. Henryk Skrzyński zachęcił duchowieństwo diecezji przemyskiej, by utworzyło stowarzyszenie mające na celu popieranie misji i rekolekcji i napisał jego statut. W ten sposób powstało w 1873 r. wzorcowe dla innych diecezji stowarzyszenie kapłanów w diecezji przemyskiej: Societas Boni Pastoris, popierane gorąco przez biskupów przemyskich.

O zuchwałstwo pomawiano Jackowskiego, gdy w 1875 r. postanowił urządzić w Starej Wsi rekolekcje dla inteligencji, już od dawna w Galicji zapomniane. Wbrew złym przecuciom pesymistów odprawiło je w Starej Wsi od 9—12 października 24 panów, przeważnie szlachty Ziemi Sanockiej. Chłopi widząc, jak pobożnie odprawiają Drogę Krzyżową w bazylice, powiadali: „Teraz wreszcie Pan Bóg zmiłuje się nad nami, bo nasi panowie pokutują i nawracają się do Boga”. To był początek wielkiego ruchu, a nie jednorazowy przypadek⁵.

W kolegium starowiejskim osiadła pierwsza grupa misjonarzy ludowych: Teofil Baczyński, Władysław Sebastyański, Jan Ciszek i Ludwik Adler. Tu był ośrodek akcji rekolekcyjnej, tu pracowało wielu gorliwych spowiedników, tu także odbywały się oprócz odpustów potężne manifestacje katolickie. Gdy ordynariusz przemyski, Maciej Hirschler polecił urządzić w diecezji pielgrzymki do miejsc odpustowych w 1872 r., zebrało się w Starej Wsi 2 lipca ok. 25 000 ludzi, by modlić się na intencję Piusa IX. Przemówił do nich porywająco ks. Jackowski. Podobnie było 16 VI 1875 r. w dwóchsetną rocznicę objawienia nabożeństwa do Serca Jezusowego.

Owoce tej pracy były widoczne. W okresie od sierpnia 1875 r. do sierpnia 1876 r., a więc dwa lata przed koronacją księga „owoców duchowych” kolegium starowiejskiego wykazuje: 94 244 spowiedzi, 83 889 komunii św., 12 misji ludowych, 2 serie rekolekcji dla panów, 2 serie rekolekcji dla pań, 2 serie rekolekcji dla kapłanów⁶.

Był jeszcze jeden powód i chyba najważniejszy koronacji obrazu N.M.P. i on właśnie określił jej charakter, a mianowicie sprawy unijne.

Wielkie wrażenie w świecie katolickim wywarła wiadomość

⁵ G. Fihauser, *Z zapisków i wspomnień*, „Nasze Wiadomości” t. 2, 1906 nr 1 s. 78—99

⁶ Fractus spiritualis Provinciae Galicianae S. I. Archiwum Prowincji Małopolskiej OO. Jezuitów (dalej: APM), rps 660 f. 71; Puncta pro Litteris Annuis collecta de Domo Staraviesiensi S.I. ab A.D. 1853. Annus 1875—1876. APM, rps 802 f. 86—89

o zniesieniu unii w grekokatolickiej diecezji chełmskiej 18 II 1875 r. Szczególnie uderzające w tym wydarzeniu było to, że główną rolę w zerwaniu z Rzymem odegrali dawni księża unicy z Galicji, którzy w liczbie ok. 100 zbiegli do diecezji chełmskiej i przyjęli prawosławie. Świadczyło to o słabości wewnętrznej Kościoła unickiego w zaborze austriackim. Nie wszyscy wierni w diecezji chełmskiej zgodzili się na porzucenie grekokatolickiej wiary. W oporze podtrzymywali ich od początku młodzi księża z Wielkiego Księstwa Poznańskiego, którzy cichaczem przedostawali się na Podlasie. Wiedział o tym rektor starowiejski, Henryk Jackowski, i profesor filozofii w starowiejskim kolegium, Marian Morawski, gdyż obydwa pochodzili z zaboru pruskiego i utrzymywali kontakty z tamtejszym duchowieństwem, zwłaszcza z Janem Koźmianem. Obydwa też zapragnęli przedostać się potajemnie do unitów w dawnej diecezji chełmskiej, przyłączonej w tym czasie do prawosławnej diecezji warszawskiej. Z początkiem października 1876 r. napisali w tej sprawie do generała zakonu, Piotra Beckxa. W odpowiedzi skierowanej do prowincjała galicyjskiego, Franciszka Kautnego, generał odłożył decyzję na czas późniejszy. Nie omieszkał jednak podkreślić, że główną przeszkodą w ratowaniu unii na Podlasiu jest podupadły stan Kościoła grekokatolickiego w Galicji⁷.

Widział to z bliska Jackowski i myślał o upowszechnieniu wśród kleru ruskiego rekolekcji kapłańskich, gdyż one przede wszystkim mogły się przyczynić do moralnego odrodzenia duchowieństwa. Od pasterzy zaś zależała postawa ludu. W zamysłach Jackowskiego koronacja obrazu Matki Boskiej w Starej Wsi miała być punktem wyjścia tej akcji i nowym impulsem do zbliżenia Kościoła łacińskiego i unickiego w Galicji. Stara Wieś bowiem stanowiła zawsze cel pielgrzymek także ludności obrządku grekokatolickiego. W 1877 r. w granicach diecezji przemyskiej rzymskokatolickiej żyło 631 294 unitów. Mieli oni sprawną organizację kościelną. Sąsiadowały ze Starą Wsią dekanaty unickie — Krosno, Lesko, Sanok⁸.

Od samego początku osiedlenia się jezuitów w popaulińskim klasztorze starowiejskim w grudniu 1821 r. mamy notatki kronikarzy domowych o udziale proboszczów grekokatolickich w uroczystościach odpustowych, zwłaszcza 8 września. I tak na święto

⁷ Marian Morawski do generała Piotra Beckxa, Starawieś 6 X 1876 i odpowiedź: Piotr Beckx do Franciszka Kautnego, Fiesole 12 X 1876. Listy opublikowano w „Naszyc Wiadomościach” t. 2, 1907 nr 3, s. 353—360; A. Boudou, *Stolica Sw. a Rosja*, t. 2, Kraków 1930 s. 474—527.

⁸ I. Homola, *Organizacja terytorialna i duszpasterska diecezji przemyskiej rzymskokatolickiej w l. 1867—1914*, „Nasza Przyszłość” t. 43, 1975 s. 237—247 (passim).

Narodzenia N.M.P. w 1822 r. pomagało jezuitom w słuchaniu spowiedzi ośmiu proboszczów grekokatolickich, w następnym roku — 12, a w 1824 z tej samej okazji 18. Podobnie bywało w latach późniejszych. Słyszymy również o wotywach celebrowanych w obrządku wschodnim podczas odpustów w kościele starowiejskim⁹. Za czasów rektorstwa Jackowskiego stosunki pomiędzy jezuitami starowiejskimi a Kościołem unickim w Galicji stały się jeszcze bardziej zażyłe. Dość wspomnieć, że Rusini zapraszali Jackowskiego z kazaniem na „prażnik” (odpust)¹⁰.

W liście z 5 maja 1877 r. do kard. Mieczysława Ledóchowskiego Jackowski przypomina mu, że to właśnie do niego zwrócił się przed kilkoma miesiącami, prosząc „o informację, jakby można otrzymać pozwolenie na koronację tutejszego, cudami słynącego obrazu Matki Najświętszej”. Kardynał udzielił mu wówczas odpowiednich wskazówek¹¹. Mając w Rzymie tak możnego protektora, a ponadto licząc na poparcie kard. Jana Chrzyciela Franzelina, mógł Jackowski z nadzieją sukcesu przystąpić do dzieła.

Po otrzymaniu zgody władz zakonnych i ordynariusza przemyskiego, Macieja Hirschlera, powiadomił wiernych na kazaniu w kościele starowiejskim 21 I 1877, że rozpoczyna starania o koronację obrazu Matki Boskiej¹².

Ponieważ na ziemiach polskich od prawie stu lat nie było uroczystości tego rodzaju¹³, dlatego Jackowski stanął wobec trudności, zwłaszcza proceduralnych, których sam nie potrafił rozwiązać. Ze swymi wątpliwościami zwrócił się do prokuratora generalnego zakonu jezuitów, ks. Józefa Betti listem ze Starej Wsi 5 II 1877 r.¹⁴ W zakończeniu listu pisał: „... przedstawiam Waszej Wielbności sposób, który obmyśliłem dla otrzymania pozwolenia na upragnioną koronację. Wedle swego wielkiego doświadczenia może go Wasza Wielbność przyjąć lub odrzucić. Z okazji jubileuszu Ojca Świę-

⁹ Diarum Collegii Staraviesiensis S. I. 1822—1829. APM rps 374 f. 78—151.

¹⁰ Diarum Collegii Staraviesiensis S.I. 1871—1888. APM rps 373 f. 79.

¹¹ Fotokopie dokumentów odnoszących się do koronacji obrazu Zaśnięcia i Wniebowzięcia N.M.P. w Starej Wsi w 1877 r. znajdują się w APM rps 3252-2 (dwa tomy). W dalszych przypisach posługuję się skrótem DK (Dokumenty koronacyjne) i podaję numer aktu. Tutaj: DK nr 31

¹² Diarum Collegii Staraviesiensis S.I. anni 1877. APM rps 373 f. 88

¹³ Ostatnia koronacja obrazu Matki Boskiej na ziemiach Rzeczypospolitej obojga narodów odbyła się w Szydłowie na Zmudzi w r. 1786. Koronacja obrazu N.M.P. w kościele franciszkanów w Przemysłu w 1777 r. była ostatnią w diecezji przemyskiej przed koronacją starowiejską w 1877 r. Zob. A. Fridrich, *Historie cudownych obrazów N.M.P. w Polsce*, t. 1—4, Kraków 1903—1911

¹⁴ DK nr 1

tego¹⁵, który ma się odbyć 3 czerwca, spodziewani są liczni pielgrzymi z Galicji, duchowni i świeccy. Spośród nich znaczniejsi z okolic Starej Wsi wręczyliby Ojcu Św. obrazek Matki Boskiej Starowiejskiej oraz krótką historię obrazu dołączone do prośby o koronację, skierowanej przez biskupa przemyskiego, kler, szlachtę i urzędy miast sąsiadujących ze Starą Wsią (naturalnie z podpisami). W ten sposób bez długich zachodów otrzymać by można pozwolenie na koronację dla biskupa lub innego, którego on w razie choroby wydeleguje. By tym łatwiej cel osiągnąć, chciałbym postarać się o poparcie ze strony ojca Generała, który może sobie przypomina, że przed mniej więcej 30-tu laty przechodził przez Starą Wieś¹⁶, o wstawiennictwo kard. Franzelina, który odbywając studia w tym kolegium bardzo cenił obraz Matki Boskiej, jak świadczy wiersz napisany przez niego i przechowywany w bibliotece naszej¹⁷, o wstawiennictwo kard. Ledóchowskiego, który choć nie zna naszego obrazu, to jednak życzliwie jest nastawiony do kolegium.

Jeżeli Waszej Wielebności podoba się ten sposób postępowania, niech się dowie, czy ci, co poniosą prośbę z załącznikami, mogą mieć pewność, że otrzymają specjalną audiencję u Ojca Św."

Projekt przedstawiony przez Jackowskiego świadczył o jego słabej orientacji w sposobie działania urzędów papieskich w Rzymie. Najpierw bowiem należało skierować odpowiednio zredagowaną i uzasadnioną prośbę o koronację wraz z pismem polecającym ordynariusza przemyskiego do kanoników Patriarchalnej Bazyliki Św. Piotra na Watykanie i złożyć ją na ręce kardynała archidiecezjalnego Patriarchalnej Bazyliki Watykańskiej, Edwarda Borromeo, a potem dopiero starać się o przyspieszenie urzędowego postępowania z pomocą życzliwych i wpływowych dostojników. I w tym sensie odpowiedział Jackowskiemu prokurator generalny zakonu, do którego

¹⁵ Jubileusz 50-lecia sakry biskupiej Piusa IX obchodzono w Rzymie 21 maja 1877. Audiencja Polaków u papieża i jego słynna mowa do nich miały miejsce 6 czerwca 1877 r. Zob. S. Tomkowicz, *Z Rzymu*, „Przegląd Polski” R. 12: 1877 z. 1 (lipiec) s. 127—139

¹⁶ *Diarum Collegii Staraviesiensis S.I. 1829—1846. APM rps 823: „13 IX 1844. R.P. Beckx cum P. Kurowski advenerunt. — 15 IX 1844. P. Beckx cum P. Kurowski profecti sunt Neo-Sandeciam”.*

¹⁷ Kard. Jan Chrzyciel Franzelin (1816—1886). Wstąpił do zakonu jezuitów w Grazu. W 1836 r. przybył do Starej Wsi i tutaj uczył się retoryki do lipca 1837 r. Z okazji odnowienia ślubów 6 I 1837 r. napisał wiersz *Ad B. Virginem Mariam in imagine Staraviesiensi miraculis celebrem. Był wiernym czcicielem Matki Boskiej Starowiejskiej*. Wiersz został ogłoszony w „Naszych Wiadomościach” t. 1, 1904 nr 1 s. 64—69, a przełożył go na język polski St. Sz. Przekład ten poprawił ks. T. Karyłowski S.I. Zob. M. Matlak, *Obraz Zaśnięcia*, gdzie zamieszczono tekst tłumaczenia; *Catalogus Provinciae Galicianae S. I. 1836—1844. APM*

kompetencji należało załatwianie spraw, wnoszonych przez prowincje zakonne do urzędów papieskich.

W czasie opracowywania dokumentu dla kapituły Patriarchalnej Bazyliki Św. Piotra na Watykanie nasunęła się Jackowskiemu lub któremuś z jego doradców myśl, że cele koronacji dałoby się osiągnąć o wiele skuteczniej, gdyby obraz Matki Boskiej w Starej Wsi koronował nuncjusz apostolski przy cesarsko-królewskim rządzie austriackim w Wiedniu, arcybiskup tyt. tesalonicki, Ludwik Jacobini. Ten cierpliwy, grzeczny i opanowany, a przy tym bystry mąż stanu, występując jako legat papieski, potrafiłby przemienić koronacyjne obchody w święto zgody łacinników i unitów pod uznanym przez obie strony najwyższym autorytetem Stolicy Apostolskiej.

Zanim Jackowski przystąpił do ostrożnej próby nakłonienia biskupa Hirschlera, by zaprosił nuncjusza na koronatora, musiał mieć pewność, że namiestnik Galicji zgodzi się na jego przyjazd i że sam nuncjusz chętnie przybędzie do Starej Wsi. Alfred Józef Potocki, ówczesny namiestnik Galicji, zapytany w tej sprawie przez Jackowskiego, oświadczył, że władze galicyjskie z całym szacunkiem powitają legata Stolicy Apostolskiej¹⁸.

Mając takie zapewnienie, Jackowski zwrócił się do rektora kolegium jezuickiego w Kalksburgu w Austrii, Jana Mayera, przyjaciela nuncjusza Jacobiniego, żeby się dowiedział, jak nuncjusz może odnieść się do zamiaru zaproszenia go na koronatora obrazu N.M.P. w Starej Wsi. W liście z 4 IV 1877 r. z Kalksburga przyrzekł Mayer jak najprędzej spotkać się z nuncjuszem i po rozmowie z nim natychmiast powiadomić Jackowskiego o jej wyniku, najpierw telegramem, a potem listownie. Nie omieszkał już teraz zauważyć, że dochody nuncjusza są skromne i dlatego w razie jego podróży do Starej Wsi powinien ktoś znaczniejszy pojechać do niego do Wiednia¹⁹.

Wkrótce, bo 8 kwietnia 1877 r. via Lwów otrzymał Jackowski telegram od Mayera: „Skłonny przyjąć, jeżeli Biskup go zaprosi”²⁰. W liście wysłanym tego samego dnia Mayer donosił Jackowskiemu, że nuncjusz z radością wybierze się do Starej Wsi i ukoronuje obraz Matki Boskiej, jeżeli otrzyma zaproszenie biskupa ordynariusza przemyskiego, Macieja Hirschlera. Wówczas będzie mógł powiadomić sekretarza stanu o dalszych swoich posunięciach. „Zaproszenie — pisał Mayer — sprawi mu przyjemność dlatego, że wiele się spodziewa po Biskupie przemyskim, a właściwie po jego

¹⁸ Pisze o tym H. Jackowski do biskupa M. Hirschlera, *Staravies 5 VII 1877. DK nr 38*

¹⁹ List rektora z Kalksburga, Jana Mayera do Jackowskiego, *Kalksburg 4 IV 1877. DK nr 9*

²⁰ „Geneigt anzunehmen, wünscht Einladung vom Bischof. Mehr brieflich”. *DK nr 10*

wpływowym otoczeniu”²¹. Zapewne miał tu na myśli przede wszystkim kanclerza, Ignacego Łobosa.

List Mayera przesłał Jackowski kanclerzowi kurii biskupiej w Przemyślu, ks. Łobosowi z prośbą, by zaznajomił z jego treścią biskupa Hirschlera i podjął odpowiednie kroki w sprawie zaproszenia nuncjusza na koronatora obrazu Matki Boskiej w Starej Wsi.

Ks. Łobos był szczerym przyjacielem jezuitów, a szczególnie Jackowskiego. Dlatego otwarcie mu odpisał, że z powodu zdania w liście Mayera o „wpływowym otoczeniu” biskupa Hirschlera nie mógł pokazać ordynariuszowi tego pisma ani rozpoczynać jakiegś akcji. Radził więc Jackowskiemu, by sam napisał do biskupa, motywując swoją prośbę odpowiednimi cytatami z listu Mayera. Zdaniem Łobosa nie należało się spieszyć z podawaniem ordynariuszowi tej prośby, „żeby mu oszczędzić niepokojów długich”. Jeżeli jednak w prośbie do Kapituły Watykańskiej trzeba koniecznie podać osobę koronatora, to Jackowski tą okolicznością powinien wytłumaczyć biskupowi swój pośpiech i jego wysunąć na pierwsze miejsce. Na wypadek zaś odmowy z jego strony z powodu złego stanu zdrowia, niech zaproponuje osobę nuncjusza²².

Jackowski posłuchał rady kanclerza Łobosa. Zajął się przede wszystkim przygotowaniem akt sprawy dla prokuratora Bettiego, który z ramienia zakonu miał je przedstawić Kapitułce Patriarchalnej Bazyliki Św. Piotra na Watykanie za pośrednictwem kard. Borromeo. Prośbę o koronację podpisały kapituły sześciu kościołów katedralnych obrządku łacińskiego, greckiego i ormiańskiego we Lwowie, Przemyślu i Tarnowie, ponadto kilkudziesięciu księży i szlachty. Dołączyli do niej listy polecające arcybiskup lwowski obrządku łacińskiego Franciszek Ksawery Wierzchleyski, arcybiskup lwowski i metropolita halicki obrządku greckiego Józef Sembratowicz, arcybiskup lwowski obrządku ormiańskiego Grzegorz Józef Romaszkan, biskup przemyski obrządku greckiego Jan Saturnin Stupnicki, biskup tarnowski obrządku łacińskiego Józef Alojzy Pukalski. Ordynariusz przemyski obrządku łacińskiego, Maciej Hirschler, urzędowym pismem zaświadczył o prawdziwości przytoczonych w prośbie faktów²³.

Wymienione dokumenty wysłał Jackowski prokuratorowi Bettiemu 6 maja 1877²⁴. Dodajmy, że dokument zasadniczy, zawierający historię obrazu, dowody na ciągłość kultu od kilku wieków

²¹ List Mayera z 8 IV 1877 z Kalksburga. Zdanie listu, które sprawiło wiele kłopotu brzmiało: „Die Einladung des Bischofs von Przemyśl wird ihm deshalb sehr lieb sein, weil er viel auf diesen Bischof hält, das heisst seine einflussreiche Umgebung”. DK nr 11

²² Ks. Ignacy Łobos do rektora Jackowskiego, Przemyśl, 16 kwietnia 1877. DK nr 13

²³ DK nry 14 do 30. Jest tam szereg kopii tych pism.

i jego cudowne skutki nosi datę 25 marca 1877. Równocześnie z wysyłką pocztą do Rzymu Jackowski skierował list do kard. M. Ledóchowskiego, w którym prosił go, żeby swoim wpływem przyczynił się do szczęśliwego i szybkiego załatwienia zezwolenia na koronację przez Kapitułę Watykańską. „My w szczególności — pisał Jackowski — chcielibyśmy z tej sposobności skorzystać, aby przede wszystkim nakłonić duchowieństwo ruskie do odprawiania rekollekcji, których dotychczas zgoła nie znają. Niczym bardziej nie przyczynią się do wzmocnienia zachwianej unii jak dopomagając kapłanom być dobrymi kapłanami...”²⁵.

Drugi list napisał Jackowski do kard. Franzelina. Przypomniał mu chwile spędzone przez niego na studiach w Starej Wsi, przy sanktuarium maryjnym i prosił, by swoim autorytetem poparł prośbę całej Galicji o koronację obrazu Matki Boskiej Starowiejskiej²⁶.

Tymczasem nuncjusz Jacobini z niecierpliwością wyglądał zaproszenia od biskupa Hirschlera, a w najgorszym wypadku wyjaśnienia od ks. Jackowskiego. Wreszcie 19 maja 1877 r. wysłał do ks. Mayera swego sekretarza, by mu wyraził zdziwienie, że od początku kwietnia nuncjusz nie otrzymał żadnej wiadomości na temat swego udziału w koronacji starowiejskiej. Mayer natychmiast dał znać o tym Jackowskiemu, prosząc o odpowiedź odwrotną pocztą²⁷. Jackowski wyjaśnił, że na razie czeka na dekret rzymski, a po jego otrzymaniu nie wątpi, że nuncjusz zostanie zaproszony przez ordynariusza przemyskiego na koronatora²⁸. Zresztą i w liście do kard. Ledóchowskiego z 6 V Jackowski pisał, że na koronację „ma przyjechać nuncjusz wiedeński”.

W Rzymie dzięki możnym protektorom pozwolenie na koronację wydano w przeciągu miesiąca. W przeddzień pierwszego czytania prośby o koronację kard. Franzelin donosił rektorowi Jackowskiemu z Rzymu 26 maja 1877 r., że na podstawie własnych obserwacji opowiadał archiprezbiterowi bazyliki watykańskiej, kard. Borromeo i członkom Kapituły Watykańskiej o wielkiej czci, jakiej doznaje od tysięcy pielgrzymów z Polski i Węgier obraz starowiejski. Zapewniał Jackowskiego, że Kapituła pozwoli na koronację²⁹.

²⁴ Prośba ma datę: Staraviesiae 25 Martii 1877. Wysłana została Rzymu 6 maja 1877, jak wynika z listu Jackowskiego do kard. Ledóchowskiego. Stara Wieś, 6 maja 1877: „Dziś wysyłam na ręce prokuratora naszego Towarzystwa O. Betti prośbę do JJ XX Kanoników Watykańskich ...” DK nr 31. Tekst prośby został opublikowany w „Naszyc Wiadomościach” t. 2, 1907 nr 2 s. 240—242

²⁵ List Jackowskiego do kard. M. Ledóchowskiego, jw.

²⁶ Brulion z (6) V 1877. DK nr 30

²⁷ Jan Mayer z Kalksburga 19 V 1877 do H. Jackowskiego. DK nr 32

²⁸ Wynika to z listu Franciszka Kautnego do Jackowskiego z Nowego Sącza 17 VII 1877. DK nr 40

²⁹ Kard. Franzelin do Jackowskiego, Rzym, 26 maja 1877. DK nr 33.

Także kard. Ledóchowski był dobrej myśli³⁰. I rzeczywiście. Już 7 VI 1877 r. prokurator zakonu jezuitów, Józef Betti, podzielił się radosną wieścią z ekonomem jezuickiej prowincji galicyjskiej, znanym bibliografem, Józefem Brownem: „Kanonicy Kapituły Watykańskiej wyrazili zgodę na koronację obrazu N.M.P. Starowiejskiej”. Przechodząc do spraw praktycznych ks. Betti był zdania, że koronę należy wykonać w Galicji, a nie w Rzymie ze względu na czas i koszty. W sprawie osoby koronatora pisał Betti: „Dla przeprowadzenia koronacji chcieli kanonicy wyznaczyć Arcybiskupa lwowskiego, ale czyniłem starania, by ten obowiązek został zlecony raczej Biskupowi przemyskiemu, i może tak będzie. Będziemy mieli pewność, gdy ukaże się dekret”³¹. I tak radość zmieszała się z niepokojem oczekiwania.

Kiedy list Bettiego doręczono rektorowi starowiejskiemu, pragnął on natychmiast spotkać się z biskupem Hirschlerem, by omówić sprawę ewentualnego zaproszenia nuncjusza Jacobiniego na koronatora, jakkolwiek nie było jeszcze pewne, czy ordynariusz przemyski czy arcybiskup lwowski zostanie wyznaczony przez Kapitułę Watykańską do przeprowadzenia aktu koronacji z władzą delegowania zastępcy.

Ksiądz kanclerz Łobos sprzeciwił się stanowczo zamiarowi Jackowskiego. Pisząc do Jackowskiego z Przemyśla 14 VI 1877 r. tłumaczył mu, że biskup przygotowuje się do wyjazdu na kurację. Biskup nie lubi pożegnać „i kurcze go napadają ... Czy to potrzebne — pyta ks. Łobos — być u Biskupa i nabawiać go kurczów przedstawianiem potrzeby zaproszenia Nuncjusza?” O wiele lepiej ułatwić to listownie z ordynariuszem, gdy będzie u wód, a wtedy ułatwi mu się zaprosiny nuncjusza i przy tej okazji biskup wytłumaczy się bez trudu, dlaczego osobiście nie będzie mógł powitać go w swojej diecezji. Można też wybawić arcybiskupa lwowskiego z ambarasu zapraszania nuncjusza do Lwowa, jeżeli jego wydeleguje Kapituła Watykańska na koronatora z władzą subdelegowania kogo zechce. I tak można będzie ułatwić sytuację i biskupowi i w razie potrzeby arcybiskupowi Wierchleyskiemu. Gdyby jednak delegowanie arcybiskupa uważał biskup Hirschler za pominięcie swo-

Zebrań informacyjne Kapituły Watykańskiej odbyło się 27 maja, a 2 czerwca 1877 Kapituła orzekła, że należy pozwolić na koronację obrazu Matki Boskiej w Starej Wsi. Protokół posiedzeń 27 V i 2 VI 1877, zob. w DK nr 44

³⁰ Kard. M. Ledóchowski do Jackowskiego, Rzym 4 VI 1877. DK nr 34

³¹ Betti do Józefa Browna S.I. Rzym 7 VI 1877. DK nr 35. Zwyczajnie darowała koronę Kapituła Watykańska. Niestety, w tym czasie fundusz na te cele został wyczerpany. Więc koronę dla Matki Boskiej Starowiejskiej wykonał złotnik krakowski, Lewkowicz, z dostarczonego mu przez jezuitkę prowincję galicyjską złota.

jej osoby, to lepiej zrobi Jackowski, gdy zjawi się przed 17 VI w Przemyślu i porozmawia z biskupem³².

Jackowski uznał za wskazane nie jechać do Przemyśla i zaczekać z załatwieniem tej sprawy do czasu, gdy ordynariusz będzie na kuracji, a on otrzyma dekret z Rzymu.

Dekret zezwalający na koronację obrazu Zaśnięcia i Wniebowzięcia N.M.P. w Starej Wsi został wydany 12 czerwca 1877 r. Odnosnie do koronatora zawierał on następujące postanowienie Kapituły Watykańskiej: „Aby uroczysta koronacja mogła odbyć się ważnie, udzieliliśmy naszego prawa do jej przeprowadzenia, jako dowód naszego szacunku ... Biskupowi diecezji obrzędu łacińskiego..., by on w naszym imieniu włożył złotą koronę na najświętszą głowę na tym obrazie. Jeżeli zaś wspomniany Biskup nie mógłby z jakiegokolwiek przyczyny tego uczynić, udzielamy mu wszelkich koniecznych i stosownych pozwoleń do subdelegowania innego biskupa lub kapłana mającego jakąś godność kościelną”³³.

Nuncjusz dość wcześnie dowiedział się o decyzji Kapituły Watykańskiej i z dnia na dzień spodziewał się nadejścia poczty z Przemyśla. Tymczasem biskup Hirschler nie otrzymał informacji o decyzjach zapadłych w Rzymie i nie znał wcale zamiarów Jacobiniego odnośnie do koronacji. Wynikło z tego przykre nieporozumienie. Gdy bowiem biskup Hirschler jadąc do wód w Kaltenleutgeben pod Wiedniem wstąpił po drodze do stolicy cesarstwa, nuncjusz, którego o tym zawiadomiono, był pewny, że ordynariusz przemyski osobiście zaprosi go na uroczystości do Starej Wsi. Niestety, spotkał go gorzki zawód. Biskup w ogóle nie zajmował się tą sprawą, a nawet nie złożył wizyty nuncjuszowi. Rozżalony przedstawiciel Stolicy Apostolskiej nie skorzystał tym razem z pośrednictwa Mayera, a zwrócił się wprost do jezuickiego prowincjała austriackiego, Emila Bülowa, prosząc go, by interweniował u prowincjała galicyjskiego, Franciszka Kautnego. List Bülowa zawierał wiadomości, o których Kautny nic nie wiedział. Bülow donosił, że przed dwoma miesiącami rektor Jackowski obiecywał nuncjuszowi za pośrednictwem rektora z Kalksburga, Jana Mayera, że po nadejściu pozwolenia z Rzymu na koronację w Starej Wsi zostanie on zaproszony przez biskupa przemyskiego na koronatora obrazu Matki Boskiej. Od wydania dekretu przez Kapitułę Watykańską minął już miesiąc i nic się w tej sprawie nie dzieje. Co gorsza — biskup przemyski będąc w Wiedniu ani słówkiem nie wspomniał o tym nuncjuszowi. „Teraz Nuncjusz — pisał Bülow — powinien ułożyć rozkład wyjazdów w sierpniu i we wrześniu. Dlatego proszę mnie, bym czym prędzej dowiedział się od Waszej Wielbności, czy

³² Ks. Ignacy Łobos z Przemyśla, 14 IV 1877. DK nr 36

³³ Dekret został opublikowany m. in. w „Naszyc Wiadomościach” t. 2, 1907 nr 2 s. 242—243

ta funkcja będzie aktualna, czy może wyłoniły się jakieś przeszkody i jakiego rodzaju, dla których nie został zaproszony”.

Kautny zawrzał gniewem i przez swego sekretarza, Michała Mycielskiego, przesłał ostrą naganę Jackowskiemu 17 lipca 1877. „Niechaj już Wielbność Wasza — pisał — dokładniej przestrzega przepisów Instytutu: donoszenia piśmiennie prowincjałowi o sprawach, aby tak o nich wiedział, jak gdyby był w domu, bo inaczej niejeden podobny kłopot z powodu Wielbności Waszej mieć będę, iż nie będę mógł naleźćcie w sprawach z domem starowiejskim związek mających swego czasu i naleźcie mógł czynić, to, co do urzędu mego należy, a Wielbny Ojciec Rektor ściągnie za to na się odpowiedzialność przed Panem Bogiem”³⁴. Nakazywał Jackowskiemu natychmiast pisać do Biłowa i za jego pośrednictwem wytłumaczyć się przed nuncjuszem. List wysłany przez Kautnego z Nowego Sącza 17 lipca, otrzymał Jackowski zapewne 20 lipca³⁵.

Nareszcie teraz sprawa delegowania nuncjusza do celebrowania obrzędu koronacyjnego poczęła wchodzić na właściwe tory. Najpierw sam nuncjusz, nie czekając wyjaśnień od Kautnego, wysłał swego sekretarza do biskupa Hirschlera, przebywającego w Kaltenleutgeben, by u niego zasięgnął języka o stanie rzeczy. Ksiądz sekretarz Mocenni napomknął podczas rozmowy, że nuncjusz z początkiem września 1877 r. będzie konsekrował kościół Księży Misjonarzy na Kleparzu w Krakowie, a potem chciałby wybrać się na uroczystości koronacyjne do Starej Wsi, jeżeli biskup Hirschler na to pozwoli. Dodał pospiesznie, że namiestnik Galicji A. Potocki, złożył niedawno wizytę nuncjuszowi w Wiedniu i oświadczył że nie ma żadnych zastrzeżeń przeciw zamiarowi. Biskup Hirschler, znany ze swej lojalności wobec władz galicyjskich, odpowiedział sekretarzowi, że owszem prosi serdecznie nuncjusza, by zaszczycił swoją obecnością ojców jezuitów. Więcej nie potrafił nuncjuszowi zaferować, bo nie otrzymał jeszcze dekretu Kapituły Watykańskiej³⁶.

Prokurator zakonu, J. Betti, zawiadomiwszy jezuitów galicyjskich o pozytywnym załatwieniu prośby o koronację, działał teraz powoli i rozważnie. Dlatego 22 czerwca 1877 r. przez umyślnego posłańca przesłał do Krakowa, na ręce ekonoma prowincji, Józefa Browna następujące dokumenty: 1) dekret Kapituły Watykańskiej zezwalający na koronację obrazu Zaśnięcia i Wniebowzięcia N.M.P. w Starej Wsi, 2) delegację dla biskupa przemyskiego, by dokonał aktu koronacji, 3) rytuał koronacyjny. Ks. Brown przekazał

³⁴ Franciszek Kautny do Jackowskiego z Nowego Sącza, 17 VII 1877. DK nr 40

³⁵ Tamże

³⁶ Biskup M. Hirschler do Jackowskiego, Kaltenleutgeben 12 VII 1877. DK nr 39

natychmiast te pisma księdzu Jackowskiemu w Starej Wsi, by bezzwłocznie powiadomił o wszystkim ordynariusza³⁷.

Zgodnie z planem obmyślanym przez kanclerza Łobosa należało teraz poprosić biskupa Hirschlera o subdelegowanie nuncjusza na koronatora. Dużo namysłu, rozważki i taktu wymagało napisanie listu, by nie sprawić przykrości biskupowi, a jednocześnie osiągnąć zamierzony skutek. List z datą 5 lipca posłał Jackowski biskupowi do Przemysła, choć wiedział, że ten przebywa na kuracji w Kaltenleutgeben w Austrii. Oznajmiał w nim ordynariuszowi, że dekret przysłano z Rzymu, ale doręcza mu tylko kopię, bo nie wie, czy list zastanie go w Przemysłu. Dziękował za pismo zalecające koronację obrazu starowiejskiego, ponieważ przyczyniło się do szybkiego wydania dekretu. Następnie prosił o zatwierdzenie programu i terminu uroczystości według planu, który dołączył do przesyłki. Uroczystości koronacyjne — pisał — zgodnie z tradycją krajową mają trwać 8 dni, od 2 do 9 września 1877 r. „Pierwszego dnia miałyby miejsce obrzęd samejże koronacji, a ostatniego odprowadzono by obraz *processionaliter* na miejsce, które dotychczas zajmował we Wielkim Ołtarzu...” Z tych słów wynika, że obraz miał pozostać na zewnątrz świątyni dniem i nocą od 2 do 9 września i że Jackowski obmyślił już budowę prowizorycznego ołtarza koronacyjnego. Dla pożytku wiernych zamierzał on w tych dniach urządzić wielką misję ludową w sanktuarium starowiejskim i obok niego tak, by równocześnie — zależnie od ilości słuchaczy — przemawiało kilku kaznodziejów. Wyrażał nadzieję, że znaczna część biskupów z Galicji i z Węgier przyjmie zaproszenie na koronację. Prosił biskupa Hirschlera, by pozwolił mu w zaproszeniach podkreślić, że biskup przemyski jako *ordinarius loci* pozwala na sprawowanie obrzędów *in pontificalibus* i na udzielanie sakramentu bierzmowania. Prosił następnie, by kapłani, którzy mają jurysdykcję w swoich diecezjach a jako goście przybędą na obchody starowiejskie, mogli spowiadać i korzystać z przywilejów przez biskupa Hirschlera do misji i spowiedzi generalnych przywiązanych. Rektor starowiejski miał się także postarać o brewe papieskie, by uczestnicy misji i uroczystości koronacyjnych mogli zyskać odpust zupełny.

Odnośnie do sprawy zaproszenia nuncjusza Jacobiniego pisał: „W szczególności też wskutek otrzymanych wskazówek, że Jego Ekscelencja Jegomość Ksiądz Nuncjusz rad by był zaproszenia do Galicji w ogólności i mianowicie na koronację naszą, zasiągnąłem bliższej w tej mierze informacji, która pierwsze one wskazówki najzupełniej potwierdziła. Nie ważyłbym się Jego Ekscelencji bez wyraźnego upoważnienia Waszej Biskupiej Mości zaprosić i oczekiwać w tej mierze Jego wskazań — i jeśli Illustrissimus et Reverendis-

³⁷ J. Betti do J. Browna, Rzym 22 VI 1877. DK nr 37

simus Dominus uważałby za dobre uprzedzić życzenia Jegomości Księdza Nuncjusza, śmiem prosić o króciuchny liścik do Jegomości Księdza Nuncjusza.

W razie gdyby Jegomość Ksiądz Nuncjusz miał przybyć, zdaje się, że książe Eustachy Sanguszko będzie gotów wyjechać po niego do Wiednia. Miałem sposobność mówić też o tym z Panem Namiestnikiem, który nie widział, aby mogła władza mieć jakiegokolwiek trudności przeciw przybyciu do kraju akredytowanego u Rządu Reprezentanta Stolicy Świętej". Jackowski nie omieszkał tu zamienić, że goszczenie Nuncjusza w Starej Wsi byłoby dla jezuitów zaszczytem i powodem do radości.

W kopii dekretu przesłanej biskupowi Hirschlerowi Jackowski podkreślił słowa o delegowaniu go przez Kapitułę Watykańską do przeprowadzenia aktu koronacji i w związku z tym zaznaczył: „... Waszą Biskupią Mość jak najpokorniej i jak najserdeczniej upraszamy, aby raczył dom nasz swoją pożądaną nam zawsze obecnością zaszczyścić, i jeśli tylko zdrowie Jego pozwoli, trudu dopełnienia koronacji się podjąć”³⁸.

List Jackowskiego przekazał ks. Łobos bezzwłocznie do biskupa bawiańskiego nadał u wód w Kaltenleutgeben. Odpowiedź nadeszła szybko. Z nadzieją i z niepokojem otwierał rektor starowiejski odręczny list ordynariusza, datowany z Kaltenleutgeben 12 lipca 1877 r. Biskup wyrażał w nim zgodę na program uroczystości, obmyślany przez Jackowskiego i udzielił pozwoleń, o które rektor zabiegał. Dalsze słowa listu dobrze oddają nastrój schorowanego biskupa. Zapraszanie nuncjusza uważał za zbyteczne, ponieważ przez jego sekretarza powiadomił go, że chętnie godzi się na to, by swoją obecnością zaszczycił jezuitów starowiejskich. Namiestnik Galicji też nie ma zastrzeżeń przeciw temu. „Najchętniej przeto udzielam Jego Ekscelencji, jeżeliby tego wymagała potrzeba, by ten akt solenny koronacji przedsięwziąć raczył, bo ja bardzo wątpię, bym był w stanie uczestniczyć w tej uroczystości... od 8 b.m. bawię tutaj, skutku dotąd jednego nie doświadczyłem, owszem leczenie wodą bardziej me nerwy rozdrażnia. Lecz może Bóg pozwoli, że później polepszenie nastąpi. A gdyby tak było, wtedy i z pewnością pospieszyłbym do Starej Wsi, ale na każdy sposób prosiłbym księdza Nuncjusza, by jako poseł Ojca Św. przedsięwziąć raczył włożenie korony na głowę Najświętszej Panny, a ja bym mu asystował...”³⁹.

Sprawa koronatora została ostatecznie wyjaśniona po myśli Jackowskiego. Należało zawiadomić o tym nuncjusza Jacobiniego. Z odpowiedzi biskupa Hirschlera rektor starowiejski domyślił się, jak

³⁸ Jackowski do biskupa Hirschlera, Stara Wieś 5 VII 1877. DK nr 38

³⁹ Zob. przypis 36

wiele kłopotu sprawiło nuncjuszowi wyczekiwanie na zaproszenie do Starej Wsi. W tym samym dniu, 17 lipca, gdy prowincjał Kautny wysyłał do Jackowskiego surową naganę za samowolne załatwianie przyjazdu nuncjusza na koronację do Starej Wsi, Jackowski nadał na pocztę nową prośbę do arcybiskupa Jacobiniego. Dziękował mu za to, że nie tylko zgodził się przyjąć zaproszenie na uroczystości koronacyjne, ale przez swego sekretarza, jako posłańca do biskupa przemyskiego, załagodził wszelkie nieporozumienia. Piśsze następnie, że od biskupa Hirschlera otrzymał bardzo życzliwy list, w którym wyraża swoją radość z zamiaru podróży nuncjusza na uroczystości starowiejskie. Co więcej, ordynariusz przemyski pragnie, by właśnie nuncjusz zechciał przyjąć obowiązki koronatora. Załączając kopię dekretu Kapituły Watykańskiej, Jackowski jeszcze raz prosi nuncjusza, żeby na mocy subdelegacji otrzymanej od biskupa Hirschlera, zechciał osobiście przeprowadzić koronację cudownego obrazu, która zwyczajem polskim obchodzona będzie przez osiem dni, od 2 do 9 września⁴⁰.

Już mijał 10 dzień od wysłania listu do nuncjusza, a odpowiedzi nie było. Zaniepokojony rektor zebrał radę kolegium, by się zastanowić, co należałoby w tej sytuacji uczynić. Doradcy byli zdania, żeby telegraficznie zapytać prowincjała austriackiego, Bülowa, czy nuncjusz otrzymał list i czy przejedzie do Starej Wsi. Mimo to Jackowski zdecydował się na wyjazd do Wiednia 30 lipca, by osobiście spotkać się z nuncjuszem⁴¹. Gdy rektor zdążył do stolicy cesarstwa, list nuncjusza, wysłany z Wiednia 29 VII 1877 był w drodze do kolegium starowiejskiego. Nuncjusz odpowiedział serdecznie na zaproszenie z 17 VII: „Ty, Wielebny Ojcze, znowu mnie zapraszasz na uroczystość koronacji cudownego obrazu N.M.P. w Starej Wsi, a równocześnie na mocy listu Jaśnie Oświeconego i Przewielebnego Biskupa Przemyskiego obrządku łacińskiego, do Ciebie skierowanego, przedstawiasz życzenie Biskupa, bym zechciał przyjąć obowiązek koronatora. Z wielką chęcią zadośćuczynię Twemu zaproszeniu a także pragnieniu dobrego Pasterza Przemyskiego ... Dlatego na początku września, jeśli Bóg pozwoli, wybiorę się w drogę do Was. Na święto Narodzenia N.M.P. zaśpiewam Mszę Pontyfikalną w Waszym kościele i dokonam koronacji świętego obrazu. Ponieważ 2 września w Krakowie mam poświęcić Kościół Księży Misjonarzy, dlatego dam Ci znać, Wielebny Ojcze, o dniu mego przybycia do Starej Wsi”⁴².

⁴⁰ Brulion listu ks. Jackowskiego do nuncjusza L. Jacobiniego, Stara Wieś 17 VII 1877. DK nr 50

⁴¹ Diarium Collegii Staraviesiensis S.I. APM rps 373: „30 VII 1877, R. P. Rector [Jackowski] profectus est Viennam in negotiis coronationis”. Consultationes Collegii Staraviesiensis S.I. APM rps 345 f. 59

⁴² Nuncjusz L. Jacobini do Jackowskiego, Wiedeń, 29 lipca 1877. DK nr 49

Życzliwa odpowiedź nuncjusza zawierała pewien zgrzyt. Chodziło mianowicie o datę dzienną koronacji. Nuncjusz bowiem powiadomił Jackowskiego, że 8 września 1877 r. ukoronuje cudowny obraz. Tymczasem Kurenda Konsystorza Biskupiego Przemyskiego obrządku łacińskiego z 26 lipca ogłosiła program nadesłany przez Jackowskiego. Według niego „2 września r.b. 1877 odprawi się koronacja Matki Najświętszej w obrazie starowiejskim...” Konsystorz wezwał duchowieństwo, by zachęciło wiernych do tłumnego udziału w tej wielkiej uroczystości „od r. 1786 w Koronie Polskiej” nie widzianej.

Po tylu przykrych doświadczeniach nie wypadało upierać się teraz przy dacie 2 września, tym mniej, że nuncjusz miał już ustalony program podróży do Galicji. Dlatego Jackowski podczas pobytu w Wiedniu omówił tę sprawę z nuncjuszem i przyjął termin wyznaczony przez koronatora: 8 września 1877 r.

Wskutek tego w Kurendzie Konsystarza Biskupiego z 8 sierpnia zamieszczono wiadomość, że na prośbę ordynariusza „raczył przyjąć na siebie odprawienie aktu koronacyjnego... Ludwik Jacobini, nuncjusz apostolski przy cesarskim dworze wiedeńskim i arcybiskup in partibus Tessaloniki”. Podano następnie że na początku września nuncjusz poświęci kościół Księży Misjonarzy na Kleparzu w Krakowie, a 4 września uda się przez Rzeszów i Tyczyn do Starej Wsi, gdzie 8 września po sumie dokona koronacji cudownego obrazu. Zachęcano wiernych do serdecznego przyjęcia nuncjusza, by przez to dać świadectwo przywiązania ludu Galicji do Stolicy Apostolskiej. Ogłoszono także oryginalny tekst łaciński Dekretu i projektowany porządek nabożeństw, spowiedzi, bierzmowania i kazań zarówno misyjnych, jak i okolicznościowych od soboty, 1 września do niedzieli, 9 września włącznie ⁴³.

Najserdeczniejsze słowa wdzięczności przesłał rektor starowiejski dwom kardynałom: M. Ledóchowskiemu i J. Chrz. Franzelinowi. W liście do kard. Franzelina pisał o wielkich przygotowaniach do koronacji, o dokładnym opracowaniu porządku i treści misji ludowych, o swoich zamiarach pozyskania i umocnienia w unii ludu ruskiego poprzez jego pasterzy, urabianych i odnawianych wewnętrznie przez Ćwiczenia Duchowe. W pojęciu Jackowskiego w Starej Wsi odbywały się przygotowania nie tylko do największych w jej dziejach uroczystości i manifestacji katolickiej; koronacja miała być wyrazem bezwzględnej ufności do N.M.P. w obrazie starowiejskim, u której stóp — jak podkreślono w Kurendzie z 26 lipca 1877 r. — wzięty początek misje ludowe, rekolekcje dla duchowieństwa i bractwo kapłanów Bonus Pastor. Ponadto koronacja miała być wyrazem wdzięczności i początkiem zbliżenia Ko-

⁴³ „Kurenda Konsystorza Biskupiego Przemyskiego o.l.” 1877 nr 6 (Przemysł, 8 sierpnia).

ścioła łacińskiego i wschodniego w Galicji. Zgadzał się z tym w zupełności Franzelin i dlatego treść listu Jackowskiego zakomunikował Piusowi IX. „Było to dla Jego Świątobliwości — pisał Franzelin — wielką pociechą i jako jej wyraz przesyła Ojciec Chrześcijaństwa ojcu Jackowskiemu i wszystkim ojcom Towarzystwa Jezusowego, którzy będą pracować dla duchowego dobra Rusinów, swoje specjalne błogosławieństwo”. Zachęcał kard. Franzelin gorliwego rektora starowiejskiego, by skupił swe wysiłki na najwyższych zadaniach Kościoła w Galicji, którymi są: wychowanie religijne ludu, inteligencji i kleru ⁴⁴.

Chciał Jackowski, by kazanie koronacyjne wygłosił jeden z najświetniejszych mówców polskich owego czasu, biskup pomocniczy poznański, Jan Chryzostom Janiszewski (1818—1891). Podczas „walki kulturalnej” był on więziony przez rząd pruski (1874—1875), a następnie wydalony z Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Wówczas wyjechał do Galicji i mieszkał w Krakowie.

Na zaproszenie rektora starowiejskiego odpowiedział biskup Janiszewski listem z Krakowa 21 lipca 1877 r., że byłby chętnie zażądał jego życzeniu, gdyby to było w jego mocy. Niestety, bez pozwolenia ordynariusza przemyskiego na ambonę wejść nie może. Otóż już dawniej biskup Hirschler pragnął, by wygnaniec, biskup Janiszewski zastąpił go w udzielaniu sakramentu bierzmowania, Pisał więc do Namiestnika prośbę o pozwolenie dla Janiszewskiego na odprawianie Mszy św., słuchanie spowiedzi i bierzmowanie w diecezji przemyskiej. „Na to odebrał — pisze Janiszewski — od Namiestnictwa odpowiedź, że mi może pozwolić odprawiać Mszę św. i słuchać spowiedzi, ale w żadnym razie bierzmować”. Przez kanonika Skwierczyńskiego przekazał mu biskup tę odpowiedź. „Nuncjuszowi, gdyby tam był, pozwalał całą prawdę powiedzieć — pisze dalej biskup Janiszewski — lecz z resztą proszę przez wzgląd na Biskupa diecezjalnego o dyskrecję”. W takiej sytuacji nie wypadało ani biskupowi Janiszewskiemu, ani Jackowskiemu prosić biskupa Hirschlera, by prześladowany koadiutor kardynała M. Ledóchowskiego mógł wygłosić kazanie na koronacji w Starej Wsi. Biskup Janiszewski był szczerym przyjacielem Jackowskiego i wiadomo było, że odmawiał z wielkim żalem ⁴⁵.

Wbrew nadziejom Jackowskiego ani jeden z biskupów galicyjskich obrządku łacińskiego nie miał przybyć na koronację: biskup tarnowski, Józef Alojzy Pukalski, odpowiedział na zaproszenie rektora, że nie przyjedzie, bo w tym czasie zwykł odbywać wizytacje

⁴⁴ List Franzelina do Jackowskiego z 22 VII 1877 został opublikowany w „Naszych Wiadomościach” t. 2, 1907 nr 2 s. 246. Tamże podziękowanie Jackowskiego przesłane Piusowi IX za ofiarowany przez niego na koronację kielich (s. 244). — Brulion bez daty.

⁴⁵ Biskup J. Janiszewski z Krakowa 21 VII 1877 do rektora Jackowskiego. DK nr 46

parafii, a ponadto musi pilnować gmachu seminarium, by nie zajęło go wojsko, które ma zostać przerzucone do Galicji⁴⁶.

Arcybiskup lwowski, Franciszek Ksawery Wierzchleyski w odpowiedzi na list Jackowskiego napisał 30 VII 1877 r., że mimo najlepszych chęci nie może wziąć udziału w koronacji starowiejskiej, bo od kilku lat cierpi na kongestie, czyli uderzenia do głowy. Każdy wysiłek może mu zaszkodzić, a już najbardziej bierzmowanie wielkiej rzeszy wiernych, której spodziewa się w Starej Wsi. Radził więc zaprosić arcybiskupa ormiańskiego, Grzegorza Józefa Romaszkana, który ma pozwolenie od Stolicy Apostolskiej odprawić Mszę św. w obrzędku łacińskim i bierzmować. Pisał dalej, że od namiestnika Galicji dowiedział się, że biskupi ruscy, metropolita Józef Sembratowicz i biskup przemyski Jan Stupnicki wybierają się na uroczystości do Starej Wsi⁴⁷. O tym wszystkim już był poinformowany Jackowski, bo i do unickich biskupów wysłał zaproszenia i otrzymał odpowiedzi.

Nieco później, bo 14 sierpnia odpisał rektorowi biskup Stupnicki, wicemarszałek sejmu galicyjskiego. Zaproszenie na koronację przyjął z entuzjazmem. Zamierzał jechać własnym powozem z Przemysła przez Dubiecko i Dynów do Brzozowa. Do dekanatów sąsiadujących ze Starą Wsią wysłał polecenia, by w oznaczonych dniach księża wzięli udział w uroczystościach, a z bliższych parafii wyruszyli na czele procesji⁴⁸.

W imieniu kolegium osobiście zapraszał ks. Teofil Baczyński biskupa spiskiego, Jerzego Csaska, by wziął udział w uroczystości koronacji dlatego, że Humenne, z którego miał pochodzić obraz starowiejski Zaśnięcia i Wniebowzięcia N.M.P., znajdowało się na terenie jego diecezji. Również pątnicy z Humennego czuli by się szczęśliwi u boku swego pasterza. Niestety, w ostatniej chwili biskup cofnął swoją obietnicę, ponieważ 8 września miał witać w Koszycach cesarza Franciszka Józefa I⁴⁹.

Ostatecznie w uroczystościach koronacyjnych w Starej Wsi wzięli udział: arcybiskup ormiański Romaszkan, arcybiskup grekokatolicki lwowski Sembratowicz, biskup grekokatolicki przemyski Stupnicki. Oprócz nuncjusza Jacobiniego nie było innego biskupa obrządku łacińskiego. Macierzystą diecezję przemyską reprezentowali: przedstawiciel ordynariusza przemyskiego, kanclerz Ignacy

⁴⁶ Biskup Józef Alojzy Pukalski do Jackowskiego, Tarnów 21 VII 1877. DK nr 47

⁴⁷ Arcybiskup Franciszek Ksawery Wierzchleyski do Jackowskiego ze Lwowa, 30 VII 1877. DK nr 52

⁴⁸ Biskup Jan Saturnin Stupnicki do Jackowskiego, Przemyśl 14 VIII 1877 DK nr 57

⁴⁹ Kopia telegramu Jackowskiego do biskupa spiskiego Jerzego Csaska i list tegoż biskupa do Jackowskiego z 30 VIII 1877. DK nr 60, 61

Łobos i prepozyt katedry przemyskiej Józef Hoppe. Oficjalnym wysłannikiem kurii biskupiej w Tarnowie był infułat Michał Król.

Uroczystości koronacyjne, a raczej przygotowanie do koronacji i wielką misję ludową otworzył przedstawiciel Górnego Śląska, ks. Józef Michalski, proboszcz z Lipin śląskich⁵⁰. Obraz wyniesiono na balkon zbudowany nad wejściem do kościoła i tam pozostał do 9 września. Przed obrazem umieścił arcybiskup Romaszkan 2 IX złotą koronę, wykonaną w Krakowie. Ten obrzęd uczcił uroczystym kazaniem profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, ks. Józef Sebastian Pelczar.⁵¹

Arcybiskup Romaszkan z ogromnym poświęceniem pełnił przez cały czas pobytu w Starej Wsi funkcje pasterskie, a przede wszystkim udzielił sakramentu bierzmowania ponad 5000 wiernych. Podczas uroczystej Mszy św., celebrowanej w obrzędku wschodnim 4 września przez biskupa Stupnickiego, śpiewali razem z chórem cerkiewnym klerycy jezuicki, co było bardzo budujące i zyskało życzliwe uznanie u Rusinów. W ogóle jezuici starali się przekonać Rusinów, że chcą szczerze z nimi współpracować na polu religijnym.

Przywitanie nuncjusza w Starej Wsi przez ok. 40 000 wiernych obydwu obrządków, przez 140 księży łacińskich i 42 obrządku wschodniego trzeba nazwać tryumfalnym. W bramie sanktuarium podał mu wodę święconą arcybiskup Romaszkan, a kadzielnicę biskup Stupnicki. Po modlitwie odmówionej po łacinie przez arcybiskupa ormiańskiego, biskup grekokatolicki przemyski wznosił okrzyk po rusku: *Mnohaja lita*. Podjął go chór kleryków jezuickich i odśpiewał po rusku⁵².

Salwy z moździerzy zapowiedziały dziesiątkom tysięcy pielgrzymów dzień koronacji. Ciężba straszliwa panowała przed kościołem a na polach w stronę Brzozowa było ciasno jak w wypełnionym po brzegi kościele. Naprzeciw tronu nuncjusza w kaplicy polowej stały cztery trony: zajęli w nich miejsce: arcybiskup ormiański Romaszkan metropolita unicki Sembratowicz i biskup unicki Stupnicki, a obok nich infułat tarnowski Michał Król. W czasie czytania Ewangelii szlachta z Galicji, z Wielkiego Księstwa Poznańskiego i z zaboru rosyjskiego wystąpiła po polsku, pobożnie i wspaniale, wyjmując

⁵⁰ Porządek nabożeństwa podczas uroczystości starowiejskich. DK nr 68

⁵¹ Opis uroczystości koronacyjnych na bieżąco podawał „Czas”. Ponadto obszernie sprawozdania zamieściły czasopisma: „Bonus Pastor” (Lwów) R. 1: 1877 nr 17–24, „Wiadomości Kościelne” (Lwów) R. 5. 1877 nr 18–25. Opisał je też naoczny świadek J. B a d e n i, *Historia koronacji*. Jezuici notowali je w *Puncta pro Litteris Annuis collecta de Domo Staroviesiensis*. APM rps 802 f. 94–105.

⁵² „Czas” 1877 nr 205 (wtorek 11 IX). *Puncto pro litteris annuis*, f. 96–97; J. B a d e n i, *Historia koronacji*, s. 20–35.

do połowy szabie z pochew. Kaznodzieja, ksiądz Ludwik Praszalowicz z Leska wołał z uniesieniem: „O, Matko Boża, spojrzij z tronu swego, spojrzij na tłumy ludu, na te sto tysięcy serc bijących dla Ciebie i błogosław nam, a jako Polski Królowa, błogosław Polsce całej!”⁵³. W asyście biskupów nuncjusz Jacobini koronował obraz, a taka cisza zaległa wówczas wokoło, że daleko słychać było każde uderzenie młotka, którym przymocowywano koronę. A potem zahuczały móżdziejrze, biły dzwony, zagrały trąby. Pewna kobieta podniosła wysoko swoje dziecko, a był nim Wojciech Tomaka, późniejszy biskup sufragan przemyski⁵⁴.

Wieczorem na wzgórzach wokół Starej Wsi zapalono ogień. Iluminowano przystrojoną w zieleń bazylikę, a lud przez całą noc śpiewał pieśni maryjne⁵⁵.

To wzajemne zbliżenie Polaków i Rusinów, to zgodne współdziałanie ludzi trzech obrządków dla przymnożenia blasku koronacji obrazu Bogurodzicy, nasunęło korespondentowi „Czasu” (może Ludwikowi Dębickiemu) takie refleksje: „Biskup unicki, metropolita unicki, ponad 50 księży unickich na odpuszcze łacińsko-polskim pod przewodem Legata a latere rzymskiego jest już ważnym faktem, z którego nie należy zbyt optymistycznych wyprowadzać wniosków, ale który jednak nie minie bez wpływu przy pomocy bożej na powstrzymanie pewnych zgubnych kroków...”⁵⁶.

Uroczystości starowiejskie zamknęła 9 września procesja, w czasie której odniesiono obraz na dawne miejsce w głównym ołtarzu kościoła. Obraz nieśli chłopci polscy i ruscy, szlachta i duchowieństwo. Procesję prowadził metropolita unicki Sembratowicz. Zaintonował po łacinie *Te Deum*, odśpiewał po łacinie modlitwy i po łacinie udzielił błogosławieństwa.

„Uroczysta to była i przejmująca chwila — pisał „Czas” — gdy świątobliwy arcybiskup unicki, w kościele, łacińskim obrządkiem odprawiał nabożeństwo i intonował pieśń dziękczynną. Przykład to wymowny, który — w Bogu nadzieja — położy koniec temu stroniению duchownych od kościołów łacińskich, które zaczęło się dopiero w ostatnich czasach. Lubo na obecnej tej uroczystości brak biskupów łacińskich dawał się ustawicznie boleśnie odczuwać, nie było to bez znaczenia i doniosłości, że obraz Bogurodzicy Królowej Polski intronizował w łacińskim kościele jezuickim ksiądz Kościoła unickiego ... według naszego obrządku. Fakt ten zo-

⁵³ I. Polkowski, *Koronacja obrazu N.M.P. w Starej Wsi*, „Czas” 1877 nr 208 (piątek 14 września).

⁵⁴ Opowiadanie ks. biskupa Wojciecha Tomaki. Relacje słuchaczy.

⁵⁵ J. Badeni, *Historia koronacji*, s. 43—51; S. Tarnowski, *Galicja we wrześniu 1877*, s. 125—140; *Puncta pro litteris*, f. 98—101; I. Polkowski, *Koronacja obrazu*, „Czas” 1877 nr 206 (12 września) — ze Starej Wsi 8 IX.

⁵⁶ „Czas” jw.

stanie zapisany w historii Kościoła. Wywarł on silne wrażenie na ludzi, a nie minie bez wpływu na duchowieństwo...”⁵⁷.

Czy koronacja starowiejska spełniła nadzieje Jackowskiego?

Faktem jest, że owoce religijne były ogromne: 40 000 komunii św. w obrządku łacińskim, 6 000 w obrządku greckokatolickim, 12 000 wybięrzowanych wiernych. Te dane oraz relacja nuncjusza o wzruszającym przywiązaniu ludu do Stolicy Apostolskiej wywarły wielkie wrażenie na Piusie IX⁵⁸.

Co więcej, posiew starowiejskich uroczystości owocował dalej przede wszystkim dzięki misjom ludowym i rekolekcjom.

Nieobecność schorowanych lub zajętych wizytacjami biskupów łacińskich na koronacji uświadomiła nuncjuszowi w sposób naoczny potrzebę ustanowienia biskupów pomocniczych w Galicji.

Zbliżenie unitów do łacinników, a zwłaszcza do jezuitów, miało duże znaczenie na przyszłość. Dzięki temu Jackowski w 1882 r., już jako prowincjał galicyjski, podjął niełatwe zadanie reformy bazylianów.

⁵⁷ „Czas” 1877 nr 207 (13 września) — Stara Wieś 10 IX.

⁵⁸ Franzelin z Rzymu 31 X 1877 do Jackowskiego po otrzymaniu od niego sprawozdania z uroczystości starowiejskich. DK; nr 76; Pius IX do nuncjusza Jacobiniego 8 XI 1877. Opublikowane w „Naszyc Wiadomościach” t. 2, 1907 nr 2 s. 246—248